Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEN
25. STYCZNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesył. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 30; Nadesłane (za wiersz nonp.) „ 75; Nekrologi „ 40; Komunikaty „ 90; Na 1. stronie „ 120; Drobne za wyraz „ 10
NR. 20 — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450	

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

✝ BENEDYKT XV.

Działalność Benedykta XV. należy już do historyi i to głównie do historyi wielkiej wojny. Następcy Piusa X. nie było danem w pokoju prowadzić wielkie dzieło reformy wewnętrznej Kościoła i misyjnej ekspanzyi katolicyzmu na kraje odcięte od światła Chrystusowej wiary. Zaczął się ten pontyfikat w burzach wojny i kończy w chwili, gdy daleko jeszcze do ostatecznej demobilizacyi wrogich uczuć, jakie ta wojna rozpętała. Papież patrzeć musiał ze smutkiem na religio depopulata, na niszczenie religii przez demonów zła, nienawiści, okrucieństwa, na zanik uczuć chrześcijańskich w zatrutej atmosferze wojny i rewolucyi. Benedykt XV. padł niewątpliwie ofiarą tej wielkiej zawieruchy, która jego sercu Ojca chrześcijaństwa tyle zmartwień przyniosła.

Głosem wołającego na puszczy okazały się jego orędzia pokojowe, jednak pozostaną one dokumentem wielkiego serca i rozumu stanu. Znalazło się w nich — po raz pierwszy — żądanie wskrzeszenia Polski i tego mu Polacy nie zapomną. Piękna kartę ma Papież szczególnie jako Samarytanin czasu wojny i w tym charakterze znowu szczególną opieką otaczał nasz kraj zniszczony. Zaledwie wojna się skończyła, Papież rozwinął żywą działalność dyplomatyczną i wkrótce nawiązanie stosunków z państwami dotąd stroniącemi od Watykanu stworzyło ze Stolicy św. znowu bardzo ważny ośrodek polityki świata. Benedykt XV. był wyrozumiałym i pojednawczym i ta jego pojednawczość umożliwiła także zbliżenie między Stolicą św. a Włochami, zbliżenie które w ostatnim właśnie roku ogromne poczyniło postępy w uczuciach i przekonaniach stron obu i czeka tylko na sfinalizowanie w akcie dyplomatycznym. Zmarły Papież umiał pogodzić swoje uczucia narodowe — jak o tem świadczy stanowisko jego i episkopatu włoskiego w czasie wojny — ze swym wzniosłym urzędem Pasterza Chrystusowej owczarni. W każdej dziedzinie swej działalności okazał się Papieżem pokoju.

W artykule ks. Teodorowicza, niżej zamieszczonym, zacytowane są momenty, w których objawiły się uczucia Zmarłego dla Polski. W fejletonie onegdajszym omówiliśmy całokształt dzieł Pontyfikatu, tam wyliczyliśmy także jego reformatorską działalność, której głównym dokumentem jest nowy corpus iuris canonici. Pozostanie to siedmiolecie w historyi Kościoła okresem ciężkiej próby i przesilenia, ale i okresem wysilonej pracy wewnętrznej. Dziś, gdy ludzkość znużona przewrotami i zawiedziona w tryumfach materyalistycznej cywilizacyi szuka powrotu do Kościoła, znajduje go dzięki działalności ostatnich trzech Papieży odrodzonym, przystosowanym do życia, sprężystym w organizacyi — jak powiedział Harnack — „starym a przecież wiecznie nowym". Pontyfikat ubiegły był już w ostatnich latach świadkiem tego ruchu religijnego, który prowadzi ku okresowi „Fides Intrepida", wiary nieustraszonej.

W zmarłym Papieżu uczciliśmy także skromnego i świątobliwego kapłana, wzór dobrego Pasterza, oddanego obowiązkom. Ale z tej drobnej postaci promieniowała silna indywidualność, dorosła do okresu wielkich przesileń. Był w nim pewien blask umysłowości Leona XIII., złączony z prostotą proboszcza, która cechowała Piusa X.

Sieroctwo Kościoła skończy się niebawem. W wyborze nowego Papieża wezmą udział także dwaj kardynałowie polscy, których Benedykt XV. mianował. W ten sposób znowu Polska przyjmuje należny jej udział w rządach Kościoła: wychowawcy polskiego narodu a kierownika setek milionów sumień ludzkich.

Z głębokim spokojem przyjmują synowie Kościoła zmianę Sternika rzymskiego. Czuwa nad Łodzią Piotrową Ten, który ją niegdyś małą i słabą pchnął w ocean dziejów. Zmienia się załoga u steru, łódź płynie dalej. Śmierć Benedykta XV. nie zmienia niczego w Kościele, którego misya jest wieczną i którego sztandar jest ten sam, jaki po raz pierwszy ukazał się apostołom na Golgocie.

Zgon Ojca świętego.

Rzym. 22 stycznia. P. A. T. Papież zmarł w niedzielę 22 stycznia o godz. 5.50 rano.

Ostatnie chwile przed śmiercią.

Rzym. P. A. T. (Ag. Havasa). Po wydaniu ostatniego biuletyny w sobotę 21 b. m. o g. 17.30 pozostali u Papieża wielki penitencyaryusz kardynał Giorgio, monsignore Nigone, spowiednik papieski i Dr Battistini. W chwili, gdy obecni modlili się, Dr Battistini rzekł do Papieża: „Oto modlą się o pokój dla świata". Na to Papież odpowiedział: „Chętnie oddalibyśmy życie nasze za pokój świata". Następnie Papież obrócił się na bok i obserwował obecnych, pogrążonych w modlitwie.

Rzym, 22 stycznia. P. A. T. (Ag. Havasa). Dzienniki podają, że noc z soboty na niedzielę spędził Papież wśród ataków duszności, powodujących widoczny ból oraz częste omdlenia, które dały powód do przedwczesnych doniesień o zgonie.

Tłumy ludzi na placu św. Piotra.

Na placu św. Piotra od wieczora były zgromadzone dziesiątki tysięcy ludzi, które pozostały tam do późna w nocy. W mieście znać było wielkie naprężenie; we wszystkich kościołach odprawiano modły. Koło g. 3 rano członki Papieża zaczęły stygnąć. Kardynał Gaspari udał się bezwłocznie do łoża chorego.

O godz. 12.45 w nocy msgre Nigoni celebrował Mszę św. w kaplicy przylegającej do pokoju Papieża. Podczas tej Mszy Papież przyjął Komunię św. Drugą Mszę św. odprawił kardynał Lili. O godz. 1.15 w nocy lekarz Dr Battistini oświadczył, że katastrofy należy się bezpośrednio spodziewać.

Rzym, 22 stycznia. Konanie rozpoczęło się o godz. 5.20. W tym czasie nadszedł kardynał Vico, aby odprawić Mszę św. w kaplicy papieskiej oraz kardynał Giorgio. Byli oni obecni przy ostatnich chwilach Papieża, a kardynał Giorgio udzielił umierającemu ostatniej absolucyi.

Śmierć Papieża nastąpiła po 6-cio godzinnej agonii. Zgon był łagodny. Przy śmierci była obecna rodzina oraz najbliższe otoczenie Papieża.

Szczegóły towarzyszące agonii.

O ostatnich chwilach Papieża donoszą następujące szczegóły: Kiedy Papież spostrzegł w sobotę rano jednego z sekretarzy, podniósł rękę do błogosławieństwa i rzekł: „Już Nam lepiej". Niedługo jednak potem rozpoczął się nowy atak. W czasie ataku przybyli do łoża chorego kardynał Gaspari i siostrzeniec papieski, Józef della Chiesa. Pozostali oni u wezgłowia Papieża cztery godziny. Papież cierpiał nieslychanie z powodu trudności w oddechaniu. Około godz. 1.15 w południe Papież rozmawiał z kardynałem Gasparim. Po czterdziestominutowym śnie Papież pożywił się nieco winną polewką i tapioką, odmówił jednak żądaniu lekarza, by zażyć lekarstwo. Po chwili popadł w stan gorączkowy, usiłował powstać z łoża i udać się do swych zwykłych zajęć. Po ponownem odzyskaniu przytomności Papież rozmawiał z arcybiskupem Bolonii. O godz. 12.35 lekarz przyboczny Papieża, Battistini, oświadczył po zbadaniu chorego, że stan jest beznadziejny i że skon nastąpi w kilku najdalej godzinach. O wynikach badania powiadomiono zebranych w antykamerze dostojników kościelnych i przedstawicieli dyplomatycznych.

OSTATNIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO GENUI.

Rzym. (A. W.) Ojciec św. Benedykt XV. przesłał w ostatnich godzinach życia swemu miastu rodzinnemu swe błogosławieństwo za pośrednictwem hrabiego Bombardo.

MINISTROWIE WŁOSCY W WATYKANIE.

W sobotę przybył do Watykanu czynny włoski minister rolnictwa Mauri, przywódca włoskiej partyi ludowej, by osobiście zasięgnąć wiadomości o stanie zdrowia Papieża. Przybycie poraz pierwszy do Watykanu członka rządu włoskiego, sprawiło wielkie wrażenie. Przybyłego ministra wprowadzono do pokoju przylegającego do sypialni Papieża. Minister Mauri usłyszał owe słowa papieskie, oświadczające, iż Papież składa chętnie swe życie za spokój świata.

Rzym. (A. W.) Biuletyn urzędowy, wydany 22 b. m. o g. 4.52 rano stwierdził, że mimo nieznacznego polepszenia, które ujawniło się u Papieża o g. 1 w nocy, lekarze oświadczyli, że niema najmniejszej nadziei utrzymania Papieża przy życiu. Lekarze obawiali się paraliżu, który mógłby beznadziejny stan życia Papieża i mękę jego przedłużyć o kilka dni. Około g. 2 w nocy Papież zachowywał jeszcze pełną jasność umysłu.

Rzym. (A. W.) O g. 2 w nocy z soboty na niedzielę lekarz Dr Battistini stwierdził, że stan Papieża staje się coraz gorszym i że ostateczny koniec się zbliża. O g. 3 rano skonstatowano stygnięcie kończyn. Ręce zaczęły nabierać wyglądu trupiego. Papież cierpiał bardzo. O g. 5 nad ranem było widocznem, że życie Papieża liczyć już można tylko na minuty. Zigo, prefekt Kongregacyi obrządków, odprawił w kaplicy papieskiej Mszę św. Kardynał Giorgi, Wielki Jałmużnik, udzielił Papieżowi rozgrzeszenia, a prawie jednocześnie Ojciec św. przestał oddychać.

Przedwczesne wiadomości o zgonie.

Rzym. P. A. T. (Stefani). W sobotę o g. 6 wiecz. rozpowszechniła się pogłoska, że Papież zmarł. Wiadomość tę podano telegraficznie do wszystkich miast włoskich, gdzie pojawiły się nadzwyczajne wydania. Pogłoska powstała stąd, że krótko przed g. 6 pokoje papieskie oświetlono i że równocześnie w niektórych kościołach Rzymu odezwały się dzwony.

Książę Chigi marszałkiem konklawe.

Po zgonie książę Chigi zainstalował się w Watykanie, jako marszałek konklawe. Kardynał dziekan Wincenzo Vanutelli objął prowadzenie spraw kościelnych w imieniu św. Kolegium.

Bezpośrednio po zgonie.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani). Prezes ministrów Bonomi natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie Papieża zakomunikował tę wiadomość królowi i wszystkim dostojnikom państwa, oraz gubernatorom kolonii. Ponadto nakazał, aby na wszystkich gmachach publicznych w Rzymie i na prowincyi wywieszono chorągwie żałobne.

Polska wobec zgonu Papieża.

ZARZĄDZENIE KS. PRYMASA.

Poznań. P. A. T. Z powodu śmierci Papieża Ks. Prymas Dalbor wezwał duchowieństwo i wiernych do modlitwy za duszę Papieża, oraz zarządził, że dnia 30 stycznia ma się odprawić we wszystkich kościołach uroczysta msza żałobna.

KONDOLENCYA POLAKÓW GÓRNOŚLĄSK

Katowice. P. A. T. Z powodu śmierci Papieża Benedykta XV. prezes Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku wysłał do nuncyusza papieskiego Mons. Lauri w Warszawie następujący telegram: Naczelna Rada Ludowa, reprezentująca całą polską ludność na Górnym Śląsku, boleśnie dotknięta śmiercią Papieża Benedykta XV. przesyła W. E. wyrazy najszczerszego uczucia. Katolicka ludność polska na G. Śląsku, zawsze wierna religii swoich przodków, dołącza swe wyrazy bólu, o których doniesienie do Rzymu uprasza Waszą Ekscelencyę. Podpisany: Józef Rymer, poseł do Sejmu, prezes N. R. L. na Górnym Śląsku.

ŻAŁOBA W KRAKOWIE.

Wiadomość o zgonie Papieża Benedykta XV. rozeszła się w ciągu niedzieli drogą prywatną. Dwa razy w ciągu dnia: przed południem i o g. 5 wieczorem dzwoniono z wieżyc wszystkich kościołów krakowskich. Ponad dźwięki dzwonów unosiły się potężne uderzenia Zygmunta z Wawelu. Z kościoła Maryackiego dzwonić będą dzwony w południe przez czas dłuższy. Z szeregu zakładów duchownych, z gmachu województwa i z budynków klasztornych zwisają czarne flagi.

Dzień pogrzebu Papieża będzie wolny od nauki. W dniu tym młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach żałobnych, które zostaną odprawione we wszystkich kościołach krakowskich. We czwartek 26 b. m. o godz. 10 rano odprawione zostanie żałobne nabożeństwo na Wawelu, w którem weźmie udział cała kapituła katedralna krakowska wobec zgromadzonych przedstawicieli władz rządowych i wojskowych.

Rząd polski składa kondolencyę.

Warszawa. P. A. T. Dnia 22 b. m. natychmiast po otrzymaniu urzędowego potwierdzenia o śmierci Papieża Benedykta XV. udali się osobiście złożyć wyrazy kondolencyi nuncyuszowi msgr. Lauri: w imieniu Naczelnika Państwa generalny adjutant generał Jacyna, w imieniu rządu prezydent min. Ponikowski w towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i minister spraw zagr. Pozatem złożyli kondolencyę nuncyuszowi obecni w Warszawie księża biskupi, dyrektor protokołu, posłowie zagraniczni, wiele osobistości ze świata urzędowego, oraz inni przedstawiciele społeczeństwa. Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie żałobne.

Wyjazd polskich kardynałów do Rzymu.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek o godz. 9.50 wieczorem obaj kardynałowie polscy: ks. kardynał Kakowski i prymas Dalbor, wyjeżdżają na pogrzeb Ojca św. i Konclawe do Rzymu. Towarzyszyć im będą: ks. kardynałowi Kakowskiemu kanclerz kancelaryi metropolitalnej, ks. prałat Fajewski, a prymasowi ks. Dalborowi sekretarz ks. Zakrzewski.

Interregnum w Kościele.

Po zgonie Papieża Święte Collegium objęło kierownictwo spraw Kościoła. W skład św. Collegium wchodzi obecnie oprócz kardynałów włoskich 5 kardynałów francuskich, 1 belgijski, 3 niemieckich, 2 Anglików, 2 z Austryi, 2 Polaków, 6 Hiszpanów, 2 z Ameryki, po jednym z Węgier, Holandyi, Czech, Portugalii, Kanady, Brazylii i Irlandyi. Św. Collegium liczy dzisiaj 61 członków, w tem 31 Włochów i 30 nie Włochów. 22 kardynałów mieszka stale w Rzymie.

W obecnem konklawe wezmą znowu udział dwaj Polacy (kard. Dalbor i Kakowski). W r. 1914 w chwili śmierci Piusa X. Polska nie miała w św. Collegium żadnego przedstawiciela. Natomiast w r. 1903 w konklawe zakończonem wyborem Piusa X. wziął udział kard. Puzyna, a w r. 1878 w wyborze Leona XIII uczestniczył kard. Ledóchowski, na którego nawet padło kilka głosów.

Obecnie na czele Collegium Kardynałów stoi jako dziekan J. Em. Wincenty Vanutelli, kardynałem zaś kamerlingiem, który zarządza sprawami Stolicy św., jest kard. Gasparri. Ten ostatni, jak zresztą wszyscy naczelnicy dykasteryi kuryalnych (z wyjątkiem penitencyarza wielkiego kard. Georgio i kard. wikarego m. Rzymu kard. Pompili) — traci ze śmiercią Papieża sekretaryat stanu. Posłów uwierzytelnionych przy Stolicy św. przyjmuje na audyencyi kondolencyjnej całe Collegium kardynalskie w oznaczonym dniu przed rozpoczęciem konklawe.

Sprawy dyplomatyczne Kościoła prowadzi sekretarz św. Collegium, ograniczając się do rzeczy pilnych i ważnych. Cała administracya Kuryi rzymskiej aż do wyboru nowego Papieża spoczywa.

Konklawe i kandydaci.

Pogrzeb Papieża odbędzie się według zwyczaju 3-go dnia wieczorem po przeniesieniu zwłok do bazyliki św. Piotra, przypuszczalnie 30 stycznia. Dziesiątego zaś dnia po śmierci Papieża zbierze się konklawe, celem wyboru jego następcy. Wszyscy kardynałowie mają obowiązek wczesnego przybycia do Rzymu, celem wzięcia udziału w konklawe. Co do osoby następcy można czynić tylko przypuszczenia, tak samo co do czasu trwania konklawe. Prawdopodobnem jest tylko, że i tym razem będzie wybrany Papieżem kardynał narodowości włoskiej. Istnieje przysłowie w Rzymie, że „dwa razy Papieżem być nie można", z czego wysnuwa się wniosek, że kard. sekretarz stanu, który nieraz dzieli władzę z Papieżem, z reguły nie bywa obierany jego następcą. Jakoż tylko Juliusz Rospigliosi, kard. sekretarz stanu, został Papieżem pod imieniem Klemensa IX., był to wypadek zupełnie wyjątkowy. Za naszych czasów reguła ta znalazła potwierdzenie w osobach kard. Merry del Val (kard. sekr. stanu Piusa X.) Rampolli (Leona XIII.), Simeoni (Piusa IX.) i Lambruschiniego, który po śmierci Grzegorza XVI. był jednym z najpoważniejszych kandydatów do tyary. Ostatnim sekr. stanu był — jak wiadomo — kard. Gasparri.

Ale jest drugie przysłowie, które niweczy wszelką prognozę opinii publicznej o wyborze Papieża. Powiada ono, że „kto wchodzi do konklawe w tyarze, ten wychodzi z niego bez tyary". Wymowną ilustracyą trafności tego powiedzenia były cztery ostatnie wybory, które wprowadziły na tron papieski kandydatów najmniej, albo wcale przed ich wyborem nie wymienianych.

Z obowiązku dziennikarskiego jednak podajemy, że za papabiles uchodzą kardynałowie: Piotr Maffi, Kajetan de Lai, Basilio Pompili, Achilles Ratti, Gasparri, Bisletti, Laurenti i Ragonesi, z zagranicznych kard. Mercier (Belg.) i Van Rossum (Holender). Przypominamy, że ostatni papież narodowości niewłoskiej — lat temu 400 — Hadryan VI. był Holendrem. Z wymienionych wyżej kandydatów kard. Maffi jest arcybiskupem Pizy i wybitnym uczonym (astronomem); kard. Pompili, wikaryusz papieski dla Rzymu, jest archiprezbitrem lateraneńskim; kard. de Lai, sekretarz Kongregacyi konsystoryalnej, był jednym z najwybitniejszych współpracowników Piusa X.; kard. Ratti, arcyb. Medyolanu, jako b. nuncyusz w Warszawie, jest dobrze znanym w Polsce. Warto przypomnieć, że z nuncyuszów polskich tyarę papieską uzyskali: kard. Aldobrandini jako Klemens VIII i kard. Pignatelli jako Innocenty XII. koło r. 1700. Wreszcie kard. Laurenti — Rzymianin z urodzenia — nie ma konsekracyi biskupiej i jako kard. dyakon zatrudniony jest w kuryi rzymskiej. Jest to najmłodszy z kardynałów. Kard. Ragonesi był nuncyuszem w Madrycie. Kard. Gasparri, jako dotychczasowy sekretarz stanu, jest osobistością znaną w świecie, a kard.-dyakon Bisletti piastował przedtem godność majordomusa papieskiego. Wszyscy ci kardynałowie mają od 60—70 lat.

Z kardynałów niewłoskich nazwisko kardynała Mercier znane jest na całym świecie jako uczonego, filozofa i nieustraszonego obrońcy swej ojczyzny za czasów wielkiej wojny. Kard. van Rossum Redemptorysta, jako prefekt Propagandy (zwany Papa Rosso — Papież czerwony) ma pod swą jurysdykcyą znaczną część świata katolickiego. Nawiasowo zaznaczamy, że za „przyjaciół Polski" uchodzą: kard. Ratti, Pompili'a — przedewszystkiem kard. Mercier, niewątpliwie najpopularniejsza i jedna z najwybitniejszych postaci w Św. Collegium. Kard. van Rossum przed powołaniem go do Św. Collegium bawił jakiś czas w Krakowie u swych braci zakonnych.

FIDES INTREPIDA.

Według starego proroctwa przypisywanego św. Malachiaszowi, nowy Papież będzie miał za swe godło słowa: Fides intrepida (wiara nieustraszona). Słowa te wskazywałyby, że po Papieżu dyplomacie Benedykcie XV., który był odpowiednikiem Leona XIII., przyjdzie Papież, którego wzorem będzie Pius X.

Traktaty Polski z Francyą.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz otrzymał ostatnio ze źródeł autorytatywnych wiadomość, że w najbliższym czasie ma być podpisany traktat handlowy polsko francuski, a wskutek tego i inne traktaty, jak polityczny i wojskowy.

Anglia będzie popierać Polskę!

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu nadeszła wiadomość, że podczas konferencyi posła polskiego w Londynie Dra Wróblewskiego z Curzonem, ten ostatni oświadczył, że rząd angielski będzie popierał żądania Polski i że obecnie niema nowej żadnej kwestyi, któraby wywoływała sprzeczność pomiędzy Polską a Anglią.

WYJAZD POSŁA POLSKIEGO I KARACHANA DO ROSYI.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek w nocy wyjechali do Rosyi poseł polski w Rosyi, Dr Stefański, tudzież Karachan. W związku z tem są rokowania handlowe Polski z Rosyą sowiecką.

P. P. S. PRZECIW JEDNOROCZNEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada naczelna P. P. S. postanowiła zwalczać w ustawie wojskowej przywilej służby jednorocznej dla osób, które ukończyły szkoły średnie.

„Orzeł Biały" dla kard. Mercier.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski zamierza odznaczyć kardynała Merciera wielką wstęgą orderu „Orła Białego".

ZJAZD BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek rozpoczyna się w Warszawie zjazd biskupów prawosławnych w sprawach prawosławia w Polsce.

Zniesienie urzędów „wojennych".

Warszawa. (Telef. wł.) W niedługim czasie nastąpi całkowita likwidacya specyalnych urzędów, wywołanych potrzebą chwili, a między nimi także urzędu węglowego, a to wobec wprowadzenia wolnego handlu węglem.

Ustawa rolna na Litwie kowieńskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Doszły tu wiadomości, że na Litwie Kowieńskiej sejm w najbliższym czasie wprowadzi ustawę rolną. Jest ona podobno tak skonstruowana, że grozi przedewszystkiem własności rolnej polskiej, która tam stanowi znaczny procent.

Z dnia politycznego.

Urzędy ziemskie kurczą polski stan posiadania.

Wykonanie reformy rolnej ujęli w swe ręce, jak wiadomo, ludowcy z pod znaku Piasta. Obsadzone przez nich Urzędy ziemskie dbają jednak więcej o interes ludowcowych spółek parcelacyjnych, niż o interes państwowy i narodowy. Świadczą o tem wymownie dane z działalności Urzędu ziemskiego w jednym tylko powiecie Tarnopolskim. Według zestawienia jakie zamieszcza lwowski „Kuryer Powszechny“, w powiatach tego województwa rozparcelowano w ręce chłopów ruskich 8995 morgów ziemi. Ziemię tę nabyło 2.730 Rusinów. Nadto kupili w niektórych powiatach ziemię także żydzi i tak w powiecie brodzkim kupiło 2 żydów 16 morgów, w brzeżańskim 1 — 13 morgów, w podhajeckim 1 — 40 mg., w skałackim 3 — 39 mg., w tarnopolskim 3 — 34 mg., w zborowskim 2 — 25 mg. Trzeba też zauważyć, że część ziemi sprzedali Rusinom żydzi.

W ten sposób Urzędy ziemskie kurczą polski stan posiadania we Wschodniej Małopolsce. Polityka ludowcowa, która w Urzędach ziemskich znajduje tak potężne oparcie, działa w ten sposób na szkodę państwa i ludu polskiego.

Piękna mowa Noulensa za przymierzem Polski z Francyą.

Na zebraniu w Sorbonie, któremu przewodniczył gen. Mangin, odbyła się prelekcya Noulensa o Polsce. Przedewszystkiem prelegent naszkicował historyę trzech rozbiorów, które miały miejsce w tym czasie, gdy Francya sama musiała sprostać zbyt licznym trudnościom, aby módz pospieszyć Polsce ze skuteczną pomocą. Dotknąwszy pokrótce wydarzeń ostatniej wielkiej wojny oswobodzenia, Noulens dał obraz Polski walczącej z szeregiem trudności i mającej zawsze Francyę przy swoim boku. Dzięki pomocy Francyi mogła Polska odzyskać na nowo zaszczytne miejsce wśród narodów świata, zaspakajając też swoje potrzeby. Zakończył Noulens swoją prelekcyę wśród gorących owacyi audytoryum, zalecając coraz mocniejsze zacieśnienie przymierza pomiędzy oba krajami, które mają wspólne interesy i które we Francyi na zachodzie i w Polsce na wschodzie są szańcami pokoju i cywilizacyi.

Program L. George'a.

(B. Wolffa). Lloyd George na konferencyi partyi narodowo-liberalnej w Westminsterze wygłosił wielką mowę, od dawna oczekiwaną z naprężeniem. Lloyd George powiedział między innemi:

W chwili obecnej mamy poza sobą pełną okropności wojnę. Jednakże świat znajduje się w położeniu gorszem, aniżeli kiedykolwiek. **W naszym kraju mamy 2 miliony bezrobotnych.** W Stanach Zjednoczonych liczba ta jest jeszcze większą. **Dlaczego? Bo choć na** świecie odczuwany jest brak naszych towarów, **to jednak popyt na nie jest mały.** Nie dlatego, by świat nie mógł wytwarzać bogactw, ale że **kredyt jest niemożliwy bez zaufania.** Zagadnienie wobec którego stoi cała Wielka Brytania i cały świat, może być streszczone w jednem zdaniu, mianowicie, że konieczne jest przywrócenie międzynarodowego zaufania (oklaski). Bez zaufania nie można nic zbudować, bez kredytu niema handlu, bez handlu niema pracy. Nasze ciężary staną się nie do zniesienia i bankructwo będzie nieuniknione, jeżeli nie będzie **odpowiedniej akcyi międzynarodowej.**

Moi przyjaciele zapytują mnie, dlaczego poświęcam tyle czasu sprawom międzynarodowym, a nie sprawom polityki wewnętrznej. Odpowiadam na to: Dopóki nie będzie przywrócony pokój na świecie, będziemy najbardziej poszkodowanymi na świecie (oklaski). Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis:

pokój ludziom dobrej woli!

W krajach europejskich mamy do czynienia ze starymi przesądami, istnieje **stara nienawiść**, stara rywalizacya, stare spory, nieufność i niedowierzanie. Jeżeli się zaczniemy zajmować szczegółowo zagadnieniem europejskiem, **wówczas** poznamy, że wymaga ono dużego nakładu cierpliwości i pracy. Jest do tego tylko jedna właściwa droga, a mianowicie, droga dążąca do tego, by narody kierowały się rozumem, a nie czem innem. A ten cel da się osiągnąć jedynie **ciągłymi konferencyami i dyskusyami!** Gdyby w lipcu 1914 roku odbyła się konferencya, to w sierpniu tegoż roku nie byłoby doszło do katastrofy. Każda konferencya jest szczeblem drabiny, wiodącej do pokoju (oklaski). Są ludzie, którzy oświadczają, że konferencye są niepotrzebne, bo dość już konferencyi i dyskusyi. Należy się im przeciwstawić. Mam silną wiarę, że ostatecznie przewagę weźmie rozum ludzi. Mężowie, którzy nienawidzą konferencyi, są mężowie, którzy niechętnie patrzą rzeczywistości w oczy. W Genui ma się odbyć obecnie konferencya, która z wielu względów będzie **największą międzynarodową konferencyą,** jaka się kiedykolwiek odbyła. Pewnego dnia możemy usłyszeć, że Rosya **się zbroi, aby zaatakować Polskę, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie,** że Rosya atakuje Rumunię, albo też że Finlandya chce zaatakować Rosyę, że państwo wchodzące dawniej w skład monarchii habsburskij, chce zaatakować swojego sąsiada; otóż my właśnie chcemy doprowadzić do tego owe kraje, aby spojrzały sobie w oczy, a zobaczymy, czy istnieje możność doprowadzenia do porozumienia. Przeciwnicy konferencyi mówią: Prawie 45 narodów, 1000 rzeczoznawców finansowych, gospodarczych. Czy to konieczne? Otóż jest to zawsze tańsze, niż konferenya rzeczoznawców wojskowych. Właśnie ukończyliśmy taką konferencyę między narodami. Trwała ona 4 i pół roku, straszliwe 4 i pół roku. W konferencyi tej wzięło udział 30 milionów ludzi, w miejscu, gdzie się ona odbywała, pozostało na placu 10 milionów trupów ludzi młodych, drugie 10 milionów odniosło rany, a wydatki tej konferencyi wynosiły 50 milionów funtów szterlingów.

Obecnie narody powinny odbyć inną konferencyę (oklaski).

Listy z Zachodu.

Paryż, 16 stycznia 1922.

(Zmiana ministeryum. — Różne echa. — Ambasada polska w Paryżu).

Od kilku dni niema mowy o niczem innem, jak o zmianie ministeryum. Dymisya p. Brianda była faktem równie nieoczekiwanym dla jego wrogów, jak i dla jego przyjaciół: liczono na znaną „giętkość“ byłego prezesa ministrów. Wprawdzie ministeryum jego nie posiadało widocznie wielkiego zaufania Izby Deputowanych, wprawdzie prasa oburzała się głośno na ciągłe a bezpożyteczne ustępstwa w Cannes, ale zawsze sądzono, że może, może uda się uniknąć kryzysu.

Kandydatura Poincaré nasuwała się sama. Jest on człowiekiem, mimo wszystko co powiedzieć może komunistyczna i pacyfistyczna prasa, bardzo popularnym w szerokich warstwach społecznych, a w każdym razie posiada zasłużoną opinię nieskazitelnego patryotyzmu i wysokiej inteligencyi. Wiadomem też jest, iż zapatruje się on na kwestye polityczne w sposób zupełnie odmienny, niż p. Briand, t. j. tam, gdzie ten ostatni lubi rozwieszać poetyczne mgły i zalewać wszystkich potokami ciekawej zresztą i bardzo pięknej wymowy, p. Poincaré lubi sytuacye jasne i zdecydowane, a dokładnością określeń i wyrażeń dorównywa prawie członkom Akademii, najbardziej zakochanym we francuskiej precyzyi.

Wprawdzie w r. 1918 wielu zarzucało p. Poincaré, iż źródłem jego energii był w ostatnich czasach wojny jedynie... Clemenceau. Lecz faktem jest, że i przed przywołaniem do rządów „tygrysa narodowego“ Poincare okazywał wcale nietuzinkową energię, a wielka jego inteligencya znana jest ogólnie od lat wielu.

Zdarzyło mi się w tych dniach być w towarzystwie kilku wybitnych literatów francuskich, z których jeden odgrywał pewną rolę polityczną podczas wojny i zna doskonale byłego i obecnego premiera. Zwrócił mi on uwagę, że właściwie nie powinnam opłakiwać upadku Brianda, który nie okazywał wielkiej życzliwości dla Polski, podczas gdy Poincaré jest ogólnie z n a n y m p o l o n o f i l e m. I ze zwykłym Francuzom dowcipem dodał:

„Nie wiem, jak robił Briand, że wszystkim ustępując, nie mógł dojść z nikim do porozumienia. Może właśnie Poincaré, nie ustępując nikomu, porozumie się ze wszystkimi“.

Faktem jest, iż głos ogólny zarzuca p. **Briand'owi słusznie,** czy niesłusznie, że zbyt **naginając się do okoliczności i do żądań Lloyd George'a,** niedostatecznie bronił godności narodowej Francyi. Obecny prezes ministrów zauważył z ironią, że podczas nowych układów z Lloyd George'm nie będzie ani orkiestry, ani gry w golfa.

Prawdziwem podzwonnem dla gabinetu Brianda jest pismo p. Clemenceau, „Echo National“. Podaje ono w ostatnim numerze dość ciekawą i znamienną anegdotkę o byłym premierze i jego znajomości... geografii.

Działo się to w Cannes, podczas posłuchania udzielonego przez Brianda francuskim dziennikarzom. Ci ostatni, niedyskretni, jak każdy szanujący się dziennikarz, pragnęli dowiedzieć się czegoś bardziej określonego o przyszłej konferencyi w Genui. Otóż, jak wiadomo, p. Briand dokładności nie lubi. Pytania jednak stawały się coraz bardziej natarczywsze:

„Kogóż więc zaproszą do Genui?“ — pytał jeden z dziennikarzy.

„Całą Europę“ — odpowiedział p. Briand z szerokim gestem.

„A czy będą również wezwane Gruzya i Ukraina?“ — pytał dalej ciekawy.

„Nigdy w życiu! Te kraje są w... Azyi“.

„Echo National“ dodaje, że obecny naówczas p. Loucheur spróbował ratować sytuacyę, tłómacząc, że Gruzya znajduje się na Kaukazie, a więc prawie w Azyi, a Ukraina nie posiada dotąd żadnego przedstawicielstwa urzędowego, lecz zaznacza zarazem, że nie na wiele zdać się mogła podobna interwencya. Oczywista, trzeba się liczyć z tem, że „Echo National“ jest organem wręcz przeciwnym polityce i osobie p. Brianda i że w danym razie czytelnik musi się liczyć z możliwością przesady.

Ambasada polska przeniosła się od kilku dni z małego, zacisznego pałacyku przy avenue Kléber do własnego wielkiego gmachu przy ul. Marignan. O ile sądzić można — jest jeszcze sporo reparacyi do dokonania — gmach ten będzie wcale obszerny, okazały i wygodny. Sale recepcyjne, nieco przeciążone, prawda, ozdobami w stylu Ludwika XV., prezentują się dosyć okazale i są znacznie obszerniejsze niż na avenue Kléber, gdzie niepodobna było urządzać licznych zebrań. Prócz tego zredukowana nareszcie bardzo kosztowna dotąd misya wojskowa znajdzie również pomieszczenie w nowym gmachu ambasady, co jest niemałą oszczędnością.

Mimo to szkoda pałacyku przy avenue Kléber, tak ładnego i tak wykwintnego. Był on pierwszem siedliskiem pierwszego przedstawicielstwa polskiego, łączy się z nim wiele wspomnień i z czasów Komitetu Narodowego i z czasów Kongresu Pokoju i wreszcie z czasów pierwszej legacyi polskiej w Paryżu. Mimowoli oczy dawnych Polaków paryskich szukać będą długo jeszcze na tym małym pałacyku sztandaru polskiego lub polskiego napisu, zanim przyzwyczają się kierować swe kroki w stronę gmachu na rue Marignan.

DR. M. KAST[illegible].

Walka sowietów z nauką.

Jednym z najjaskrawszych dowodów okrutnego barbarzyństwa rządów sowieckich jest wypowiedziana przez nie eksterminacyjna wojna nauce rosyjskiej i jej przedstawicielom.

Demokratyczny dziennik rosyjski „Rul“ (ster), wychodzący w Berlinie, zajmuje się szczegółowo tą sprawą i zaprowadził na swych szpaltach stałą rubrykę p. t. „Straty nauki rosyjskiej“. Dzieli się ta rubryka na dwie części. W pierwszej — podawana jest lista imienna uczonych rosyjskich, pomordowanych z rozkazu rządów sowieckich; w drugiej — spis tych uczonych, którzy padli ofiarą głodu lub chorób epidemicznych. Przy każdem nazwisku znajdują się daty szczegółowe, tak, że wykluczona jest wiarygodność sowieckich „dementi's“, które podobne doniesienia nazywają ryczałtowo „burżuazyjnemi kłamstwami“.

Jeden z ostatnich numerów „Rula“ przyniósł sprawozdanie, zawierające w pierwszej rubryce „tylko“ 22 nazwiska, za to w drugiej — jest ich 78. Wśród tych 78 nazwisk znaleźli się naprawdę ludzie nauki, którzy byli znani daleko poza granicami Rosyi, jak np. prof. Armaszewskij, słynny geolog, znany lekarz prof. Rostowskij, wybitny prawnik prof. Łazarewskij, uczony znawca filologii klasycznej prof. Denissow, ekonomista Tugan-Baranowskij i wielu, wielu innych.

Przeważną liczbę zmarłych, zapisanych w tej drugiej rubryce, wyzwoliła śmierć z piekła sowieckiego w Kijowie, którego Uniwersytet poniósł w swych profesorach największe ofiary, po nim idą: Petersburg, Moskwa, Charków i Odessa.

Nie mamy wprawdzie, my Polacy, szczególnego powodu do rozczulania się nad tem, co się w Rosyi dzieje, ale, jako ludzie cywilizowani, nie możemy nieubolewać nad tą zagładą nauki rosyjskiej, która, bądź co bądź, należała do całokształtu nauki w świecie cywilizowanym. Nieludzkie zaś postępowanie rządów sowieckich z przedstawicielami tej nauki — które wywołać mogła tylko nienawiść żydowska do wszystkiego, co jest aryjskiem i chrześcijańskiem — wywołać musi w każdym cywilizowanym, chrześcijańskim aryjczyku bezgraniczny wstręt i oburzenie.

Ks. arcyb. Teodorowicz o zmarłym Papieżu

W ostatnim numerze „Rzeczypospolitej“ zamieszcza szereg interesujących szczegółów z życia zmarłego Ojca św., ks. arcybiskup Teodorowicz.

Jak wiadomo, kiedy Pius X. wydał był swój list do Polski, w liście tym wkradły się były fałszywe wzmianki o pogromach żydów i inne. Pius X. przyjął z całą życzliwością uwagi opinii polskiej, a kardynał sekretarz stanu dał komentarz do listu papieskiego, który nie tylko usunął wszelką wątpliwość, ale przeszedł wszelkie oczekiwania.

Kiedy właśnie w tej sprawie — pisze ks. arcybiskup Teodorowicz — byłem u kardynała, zobaczyłem przed willą stojącego na uboczu kapłana z plikiem papierów pod pachą, wątłego, małego wzrostu, cichego i skromnego, który czekał widocznie, aż będzie przez kardynała przywołany. Gdy zapytałem, ktoby to był, powiedziano mi, że jest to podsekretarz stanu, Mgr. della Chiesa, dawniej prawa ręka kardynała Rampolli, który teraz w tej samej roli pełni swe funkcye przy kardynale Merry del Val. Zbliżyłem się do niego i z zamienionych słów poznałem, że jest doskonale w sprawy polskie wtajemniczony. On też w redagowaniu tego pamiętnego orędzia dla Polski miał z pewnością lwią część w udziale.

Jak to już zaznaczyliśmy w życiorysie Benedykta XV., ks. della Chiesa utrzymywał serdeczne stosunki z polskiem Zgromadzeniem SS. Zmartwychwstanek i był prefektem w założonej przez to zgromadzenie szkole.

Sędziwa Matka-przełożona Borzęcka — opowiada ks. arcybiskup — wyrażała nieraz żal, że wedle jej mniemania ks. della Chiesa nie dosyć szybko idzie w górę po stopniach hierarchii kościelnej, na co z uśmiechem odpowiadał:

— Vous etes trop impatiente, ma Mere, vous etes superbe.

Gdy został arcybiskupem w Bolonii, sędziwa Matka Borzęcka, jadąc do kraju, lub wracając, zawsze zatrzymywała się tam u niego kilka dni, goszczona z największą serdecznością, przepowiadała też zawsze, że zasiądzie kiedyś na Stolicy Piotrowej.

Wszystkie te wspomnienia ryły się w jego sercu wrażliwem i szlachetnem i przez Siostry polskie utrzymywał się w nim stale żywy sentyment dla Polski. Przez nie też, jak i przez różnych gości z Polski, którzy w tym klasztorze bawili, zwłaszcza przez p. Wrotnowską, informował się stale o stosunkach w Polsce. To też, gdy w czasie wojny z ust już Papieża Benedykta XV. spłynął na cały świat głos, który wołał o niezależność Polski, niezawodnie w głosie tym dźwięczała dawna nuta tkliwego dla naszej ojczyzny uczucia, wyniesionego z domku SS. Zmartwychwstanek.

Kiedy rok temu — pisze dalej ks. arcybiskup — byłem z ks. biskupem Sapiehą w Rzymie u Ojca św., byliśmy przyniewoleni przedstawić Ojcu św. sprawę śląską z tej strony, która domagała się od niego niemałego wysiłku uczucia i serca. Bo, aby nas zadowolić, potrzeba było poświęcić wzgląd na prestige polityczny i należało zarządzenie, już dokonane, przynajmniej przez uzupełniający do niego komentarz odmienić. Ojciec św., który mógł się doskonale zasłonić przed naszą prośbą stanowiskiem naszego poselstwa, a nawet rządu, nie uczynił jednak tego i dał nam bez żadnych trudności znane oświadczenie. Było ono niezbitym dowodem, jak z jego umysłem logicznym, ścisłym, podatnym na rzeczowe racye, wiązało się żywe i gorące uczucie dla Polski.

W rozmowach z nami raz po raz powracał Ojciec św. do ulubionego swego o Polsce tematu. Zależało mu bardzo na tem, aby w Polsce wierzono w to, że szczególnie nas kocha. Żywo się nas wypytywał o szczegóły bitwy pod Warszawą i przypisywał obrót tak niespodziewanie korzystny cudowi Najśw. Panny, mówił o nakazanych przez siebie po kościołach rzymskich modłach za Polskę i z otuchą patrzył na naszą przyszłość. Dzięc na to, że Najśw. Panna, która nas jedną ręką uratowała pod Warszawą, obiema rękami, jak mówił, uratuje nas w przyszłości.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Walne Zgromadzenie Krak. Koła Tow. Naucz. szkół średnich i wyższych.

W ostatnią sobotę odbyło się w Collegium Novum doroczne Walne Zgromadzenie Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół średnich i wyższych przy udziale około 100 członków. Obrady zagaił prezes Koła prof. K. S t a c h, poczem sekretarz składał im. Wydziału sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, iż wśród wielu prac Wydziału za najważniejsze uznano: 1. Utworzenie okręgu krak. T. N. S. Ś. i W. 2. Założenie kursów maturycznych dla b. wojskowych. 3. Założenie Składnicy „Książnicy Polskiej“. 4. Rozdział 600 garniturów bielizny w maju i 7000 garniturów w jesieni przydzielonych przez Nacz. Komisaryat dla walki z epidemiami dla uczniów i uczennic wszystkich szkół średn. w Krakowie. Prace Koła zarówno w sprawach ideowych, jak i zawodowych skupiały się w poszczególnych komisyach i sekcyach. Statystyka posiedzeń wszystkich instytucyi Koła przedstawia się: Zarząd odbył 32 posiedzeń. Komisya Okręgu i spraw zawodowych, Składnicy „Książnicy“, wykonawcza ochrony prawnej, kursów maturycznych, odczytowa, bankowa — razem posiedzeń 36. Członkowie Koła posiedzeń 21, Sekcya polonistów, neofilologiczna, mat., fizyczna, rysownicza i wychowania fizycznego 27 posiedzeń, a Komisya referentów do opracowania planów naukowych w szkołach 21 posiedzeń. Koło w roku ubiegłym liczące 343 członków, złożyło fundusz na 2 cegiełki wawelskie w kwocie 60.000 marek. Organem Koła jest „Przegląd Pedagogiczny“, wydawany przy Zarządzie gł. w Warszawie.

Nad przedłożonem sprawozdaniem odbyła się ożywiona dyskusya, poczem ustępującemu Wydziałowi uchwalono absolutoryum, a następnie wybrano nowy Wydział, w skład którego wchodzą: Dyr. Wiktor Pogorzelski jako prezes, prof. K. Stach jako zastępca, a nadto wydziałowi: pp. prof. Bogacki, Brablec, Bystrzycki, Dr Długopolski, ks. Piwowarczyk, Liszkowicz, Szaflarski, Danek, Golański, Niemiec, Deszcz i Gostkowski; nadto wybrano 6 zastępców Wydziału, Komisyę rewizyjną i rozjemczą. Podczas posiedzenia zebrano wśród członków na resturacyę kopuły kościoła św. Piotra 4.200 mar. Ponadto wyrażono na pierwszem miejscu podziękowanie Redakcyi „Głosu Narodu“ za bezinteresowne a skuteczne popieranie celów Towarzystwa. K.

Tow. naucz. szkół średnich i wyższych w Warszawie postanowiło opracować i przedstawić ogółowi ogólny stan szkolnictwa średniego i w tym celu rozesłało do szkół wyczerpujący kwestyonaryusz z prośbą o udzielenie nań odpowiedzi.

Wczoraj odbył się w Warszawie wiec młodzieży akad. wolnej wszechnicy zwołany celem zaprotestowania przeciwko uchwałom zjazdu młodzieży akademickiej w Wilnie, z którego wykluczono delegatów wolnej wszechnicy. Wiec uchwalił rezolucyę przeciwko uchwałom wileńskim, jako powziętym tylko z motywów patyjno-politycznych.

KRONIKA.

OBCHÓD ROCZNICY STYCZNIOWEJ.

W niedzielę obchodził Kraków uroczystość ku uczczeniu 59-tej rocznicy powstania styczniowego, urządzoną staraniem Zarządu obwodu Krakowa miasta Związków Strzeleckich. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, w którem wziął udział cały patryotyczny Kraków. W prezbiteryum zajęli miejsce generałowie Osiński, Kostecki i Żaba, wojewoda Gałecki, wiceprezydenci Rolle i Wielgus, dyr. policyi Rękiewicz, weterani 1863 r. ze sztandarem, delegacya wszystkich formacyi wojskowych, stacyonowanych w Krakowie i miejscowych oddziałów Związku Strzeleckiego. Nabożeństwo poprzedziło wzniosłe kazanie ks. Stojanowskiego, który podniósł dziejowe znaczenie powstania styczniowego i życzył młodemu pokoleniu strzeleckiemu, jako następcom powstańców, powodzenia w bojach z wrogami Ojczyzny, a o ile zajdzie tego potrzeba i w walce z samym sobą. W czasie nabożeństwa chór Tow. Oratoryjnego, pod batutą p. Kazimierza Garbusińskiego, odśpiewał szereg pieśni pobożnych. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę“. O godz. 11 odbyła się uroczysta Akademia ku czci powstania.

P. MIN. DOWNAROWICZ W KRAKOWIE.

Wczoraj, z powodu spóźnienia pociągu, p. minister spraw wewn. Downarowicz przybył z Warszawy do Krakowa zamiast o godz. 9-tej rano, dopiero o godz. 11 przed południem. Na dworcu powitali ministra: wojewoda krakowski Dr Gałecki z gronem urzędników województwa, prezydent m. Krakowa Federowicz z członkami prezydyum miasta, inspektor armii gen. Szeptycki z generalicyą, oraz przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych Krakowa. Z dworca udał się p. minister w towarzystwie wojewody do gmachu województwa. Po krótkim wypoczynku, przywitał ministra w salonach recepcyjnych wojewoda Gałecki w otoczeniu urzędników dziękując mu za przybycie do Krakowa i prosząc o dobrą opiekę nad województwem i jego funkcyonaryuszami. W odpowiedzi p. Downarowicz podniósł, że Małopolska posiada i dała państwu wiele cennych i doświadczonych sił urzędniczych, oraz zapewnił o jak najżyczliwszej opiece nad urzędnikami. Następnie p. minister udzielał posłuchań, na które przybyli: prezydent miasta Federowicz, dowódca okręgu korpuśnego gen. Osiński, prezes Dyrekcyi kolej. inż. Prachtel, oraz imieniem stronnictwa prawicy narodowej pp.: Jędrzejowicz, Cyliński i marszałek Skrzyński.

O godz. 2 po południu p. minister wziął udział w śniadaniu, jakie wydał na jego cześć w salach Starego Teatru prezydent miasta. W przyjęciu uczestniczyli reprezentanci wszystkich władz miejscowych. O godz. 6 wieczorem p. Downarowicz przyjął w salonie recepcyjnym województwa krakowskiego reprezentantów prasy.

Dzisiaj p. minister udzielać będzie dalszych posłuchań w gmachu województwa o godz. 11 przed południem. We środę rano p. Downarowicz wyjedzie w towarzystwie wojewody Gałeckiego do Tarnowa, skąd wieczorem wróci do Krakowa i weźmie udział w przyjęciu, jakie wydaje na jego cześć wojewoda krakowski.

Z p. ministrem przybyli do Krakowa: sekretarz osobisty ministra p. Nożyński, radca ministeryalny p. Górski, naczelnik departamentu samorządu miast Dr Sikorski i szef policyi państwowej p. Hoszowski.

DOM NA GRÓDKU.

W sprawie budowy 6-cio, względnie 7-piętrowego gmachu na Gródku otrzymujemy od p. Artura Romanowskiego, radnego miasta, następujące uwagi:

Komisya rekursowa przekroczyła uchwały Rady miasta, zezwalającej na budowę domu „ponad wysokość poprzedniego budynku, a nie wyżej jak 21 metrów do gzymsu głównego“, a to przez niepoważny wybieg, jakiego dopuścili się projektanci, pozwalając sobie na niewczesne żarty z tak lojalnej dla spółki „Gródek“, a negującej ustawę budowlaną, uchwały Rady miasta.

Mianowicie Magistrat, opierając się na uchwale Komisyi rekursowej, ma zatwierdzić plany, będące przedmiotem obrad tejże Komisyi, w których w istocie gzyms główny jest na wysokości 20.50 m., lecz nad tym gzymsem niema żadnego mansardu (o którym zresztą niema żadnej dozwalającej wzmianki w uchwale Rady miasta), lecz kompletne piętro, perfidnie o 1.35 m. cofnięte od lica frontu, a na 18-tu metrach od strony plant nawet dwa piętra, których gzyms sięga 26-ciu metrów wysokości.

Uchwała Komisyi rekursowej musi uledz rewizyi, a Rada miasta przy sposobności wniesionej interpelacyi wypowie się, czy aprobuje wybiegi, lekceważące jej uchwałę.

Kraków, 24 stycznia.

20-STOPNIOWY MRÓZ. Ubiegłe dwa dni dały się mieszkańcom Krakowa dotkliwie we znaki. Do silnego mrozu, dochodzącego w śródmieściu 20° C., przyłączył się niezwykle ostry wicher, który niemiłosiernie smagał i zdawał się potęgować siłę mrozu.

Przez cały dzień wczorajszy zgłaszało się na stacyę Pogotowia ratunk. mnóstwo osób, które doznały odmrożenia bądźto rąk, bądźteż nosa, względnie uszów. Lekarze dyżurni Pogotowia nie mogli wprost nadążyć opatrywaniu ofiar mrozu. Wieczorem mróz cokolwiek zelżał.

WISŁA POKRYTA LODEM. Wskutek ostatnich bardzo silnych mrozów, już w niedzielę wieczór ukazały się płynące na Wiśle kry, które wczoraj rano zatrzymały się na przestrzeni od Przegorzał aż po Dąbie, pokrywając rzekę jednolitą skorupą lodową. Koło mostu Zwierzynieckiego musiano przy parostatku „Marya“, stojącym tu na kotwicy, wyrąbać powłokę lodową, by ciśnienie lodu nie uszkodziło okrętu. To samo musiano zastosować w miejscach, gdzie stoją „bagiery“, służące do wydobywania piasku i pogłębiania Wisły.

GOSCIE FRANCUSCY W KRAKOWIE. W mieście naszem bawią od wczoraj hr. de Rochegude, mjr. francuski, brat margrabiego znanego literata paryskiego, oraz porucznik Linnay. Goście przybyli z G. Śląska i w dniu wczorajszym zwiedzali zabytki Krakowa, oprowadzani przez adjutanta inspektora armii Szeptyckiego — rotmistrza Pusłowskiego, rotm. Borkowskiego i ks. Lubeckiego. Na cześć gości odbyło się przyjęcie u hr. Szembeków.

OSOBISTE. Dnia 21 b. m. w kościele św. Floryana odbył się obrzęd zaślubin p. Maryi Grzybowskiej i p. Stanisława Kloski z Warszawy. Młodzi małżonkowie należą do założycieli katolickiego Towarzystwa akadem. m. Uniw. Jag. „Polonia“, któremu zwłaszcza p. Grzybowska poświęciła dużo ofiarnej, entuzyastycznej pracy. Młodej parze towarzyszą serdeczne życzenia licznych członków i członkiń „Polonii“.

SZKOŁA DLA SŁUG ANALFABETEK. Od 30 lat istnieje w Krakowie szkoła dla sług analfabetek, założona przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. W bieżącym roku

zapisało się do szkoły zaledwie 15 uczeń a do szkoły analfabetów w Dębnikach, założonej przez Akademickie Koło T. S. L., nikt dotąd nie zgłosił się. Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej ma pozytywne wiadomości, że wśród służących jest znaczny procent nieumiejących czytać. Konieczną jest rzeczą, aby chlebodawcy pod tym względem większą uwagę zwrócili na swą służbę i wytłómaczyli jej korzyści zapisania się do szkoły. Nauka odbywa się tylko w niedzielę po południu między godz. 3—5 w szkole im. św. Jana Kantego przy Alei Z. Krasińskiego, w budynku barakowym, u wylotu ul. Smoleńsk. Wpisy przyjmuje się w wymienionych godzinach w niedziele w kancelaryi dyrekcyi szkoły.

O ODCZYSZCZENIE TABLICZEK ORYENTACYJNYCH NA DOMACH. Metalowe tabliczki oryentacyjne z numerami domów, umieszczone nad wszystkiemi bramami w mieście przez parę lat wojennych nieczyszczone, tak pokryły się brudem i kurzem ulicznym, że liczby i napisy tabliczek są na niektórych ulicach prawie zupełnie niewidoczne. Co gorsze, na ulicach, gdzie wre życie handlowe, tabliczki oryentacyjne pozakrywano zupełnie szyldami i oszalowaniami sklepowemi, tak, że nieraz trzeba błądzić po całej ulicy nie mogąc dotrzeć do szukanego domu — jak się to często zdarza w ulicach: Grodzkiej, Krakowskiej, Szewskiej, Floryańskiej i t. p. To samo odnosi się i do tablic z nazwami ulic, które także podzieliły los tabliczek oryentacyjnych. Do Krakowa zjeżdża teraz bardzo wielu przejezdnych, którzy ogólnie użalają się na brak porządku w tym względzie.

Tak liczby domów, jak i nazwy ulic powinny być w widocznem miejscu umieszczone, tabliczki zaś i tablice, pokryte od lat błotem i brudem, należy poddać gruntownemu odczyszczeniu i w tym kierunku władze winny wydać odpowiednie rozporządzenia.

JAK SIĘ ŻYDZI ZACHOWUJĄ W DOMU MODLITWY. Policya aresztowała za bijatyki i awantury, wyprawiane podczas nabożeństwa w domu modlitwy przy ul. Nowej l. 1. niejakiego Berla Lerera, lat 21, Hermana Schildhorna, lat 18, Jakóba Bertolda Aschkenazego, lat 20, ze Lwowa, Józefa Holzera, lat 16 i Mendla Weindlinga, lat 14 ze Słomnik. Wszystkich młodocianych awanturników odprowadzono pod „Telegraf" i osadzono w areszcie, gdzie niewątpliwie zimno w kaźni wpłynęło kojąco na ich gorącą krew.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO odbył się w ubiegłą niedzielę w Przemyślu wielki wiec, na którym uchwalono rezolucyę, domagającą się od Sejmu utworzenia jak najrychlej województwa przemyskiego z siedzibą w Przemyślu, ze względu na sprawy gospodarcze, administracyjne i kulturalne Ziemi Przemyskiej, t. j. środkowej Małopolski, a dla ogólnego dobra obywateli Ziemię Przemyską zamieszkujących, jakoteż dla interesu całego państwa polskiego. Zebrani uchwalili porozumieć się z gminą m. Lwowa w sprawie utworzenia województwa przemyskiego, ze względu na uchwały lwowskie, sprzeciwiające się tej akcyi.

ZGON POSŁA ŚWIDY. Wczoraj wieczorem zmarł nagle w Warszawie poseł na Sejm drugiego okręgu wyborczego Suwałki-Sejny-Augustów, Adolf Świda, przeżywszy lat 67. Należał on do Związku ludowo-narodowego, potem do klubu mieszczańskiego, a ostatnio do narodowo-chrześcijańskiego klubu robotniczego.

SPROSTOWANIE MYLNEJ WIADOMOŚCI. Dzienniki łódzkie podają, że delegat rządu sowieckiego, Gorczakow, dotychczas nie dokonał jeszcze większych tranzakcyi. Przedwczesną okazała się też wiadomość, że niektóre większe fabryki zgodziły się na sprzedaż towarów, otrzymując 80 proc. należności gotówką, a 20 proc. w pokryciu wekslowem. Na zebraniu łódzkiego Związku przemysłu włókniczego wypowiedziano się przeciwko jakiemukolwiek udzielaniu sowietom kredytów, natomiast wyrażono zdanie, że jedynie sprzedaż za gotówkę może być przedmiotem pertraktacyi.

FUNDUSZ „OSWOBODZENIA GRUDZIĄDZA". Grono obywateli Grudziądza dla uwiecznienia dnia wyswobodzenia się z niewoli pruskiej (23 stycznia 1920 r.) postanowiło utworzyć fundusz „Oswobodzenia Grudziądza". Odsetki funduszu przeznaczone są na stypendyum dla najpilniejszego i biednego ucznia Grudziądza, który pragnie studyować w tamtejszej szkole maszyn i wykierować się na dobrego majstra i fachowca.

A ZBÓJCÓW BYŁO DWUNASTU... 20 b. m. około godz. 7 wieczorem na Bielanach pod Warszawą, przy ul. Kamedułów 5, gdy mieszkaniec tegoż domu, Franciszek Kwiatkowski, wychodził z sieczkarni, podeszło do niego dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów i kazali sobie wydać rewolwer i pieniądze. Kwiatkowski wszedł z nimi do domu, gdzie plądrowało już dziesięciu innych, również uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Kwiatkowski oddał bandytom rewolwer, oraz 12 tysięcy marek. Bandytów nie zadowoliła ta suma i domagali się wydania czternastu milionów, twierdzili bowiem, że gdy przed kilku dniami syn Kwiatkowskiego przegrał wolant i konie, to oświadczył, iż to bagatelka w porównaniu z 14-ma milionami marek, które mają ukryte w domu. Gdy Kwiatkowski twierdził, że więcej pieniędzy nie posiada, wówczas bandyci poczęli go bić kijami i znęcali się na nim, i przeprowadzili rewizyę, a nie mogąc znaleźć gotówki, zabrali futra, garderobę i biżuteryę, wartości 700.000 Mk. Następnie weszli do mieszkającego w tym domu piekarza, Wildta, zabrali mu 200.000 Mk. i odjechali autem, które czekało na nich w pobliżu.

WYROK NA AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH. Rozprawa przeciw rusko-żydowskim agitatorom komunistycznym, tocząca się przez trzy dni we Lwowie, zakończyła się skazaniem Grzegorza Rybaka na 10 miesięcy, Frydy Rettel na 8 miesięcy, a Jakóba Schulsingera na 9 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię szpiegostwa.

IMIGRACYA DO STANÓW ZJEDN. AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Wedle tabeli urzędowej podpisanej przez Husbanda, komisarza Stanów Zjedn. dla spraw imigracyi, a przybitej w głównej kwaterze imigrantów na „Ellis island" w Nowym Jorku, od dnia 1 stycznia b. r. do 1 lipca wolno jeszcze przybyć 214.466 wychodźcom z Europy. Nie mogą jednak przybywać do Stanów Zjednoczonych poddani greccy, jugosłowiańscy, tureccy i hiszpańscy, ponieważ kontyngent ich, oparty na t. zw. „30% ustawie", został już wyczerpany. Największa liczba imigrantów będzie mogła przybyć z Niemiec, a mianowicie 68.039 osób.

GROŹNA EPIDEMIA GRYPY W ANGLII. Z Londynu donoszą, że stale wzrastająca w swem nasileniu epidemia grypy (influency) po większych miastach angielskich zaczyna tam budzić poważne obawy. W 105 większych miastach Anglii i Szkocyi zmarło ubiegłego tygodnia skutkiem grypy 1262 osób (w poprzednim tygodniu 819). W samym zaś Londynie w tymże czasie zmarło osób 551, t. j. o 315 więcej niż w tygodniu poprzednim.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obie sekcye) odbędzie się we środę dnia 25 b. m. o godz. 5. plac Marvacki 2. II p. Na porządku dziennym: sprawozdanie ks. prof. Rudolfa Kraupy z posiedzenia głównego zarządu Związku ks. ks. prefektów w Warszawie. (112)

PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA NA CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ. Księża przy kościele św. Mikołaja w Krakowie zebrali między mieszkańcami parafii, przy sposobności corocznie odprawianej „kolędy", 30.000 Mk. na cegiełkę wawelską. Jest to chlubnym dowodem pojmowania obowiązków obywatelskich przez duchowieństwo nasze i świadectwem serdecznego pietyzmu dla „sanctuarium narodowego". Cegiełka ta, pierwsza tego rodzaju, otrzyma nazwę „Parafii św. Mikołaja w Krakowie". Vivat sequens. (110)

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We wtorek dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem przy ul. św. Anny 12, parter, odbędzie się zebranie Sekcyi tomistycznej, na którem ks. prof. Hortyński będzie objaśniać Fizykę Arystotelesa z komentarzem św. Tomasza. Wstęp wolny.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Lenartowicz zademonstruje przypadek: „Dermatitis herpetiformis Dühring", a doc. Dr Walter wypowie odczyt na temat: „Znaczenie gruczołów dokrewnych w etyologii impetigo herpetiformis". — We czwartek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt prof. Dr Wabolza p. t. „Zbrodnia a wojna". Goście mile widziani.

REDUTA PRASY. Komitet przypomina, że sprzedaż biletów i wydawanie zaproszeń odbywa się w lokalu Redakcyi „Czasu" przy ul. św. Tomasza l. 32, od godz. 4—6 po poł. Sprzedaż biletów trwać będzie tylko przez kilka dni. Ponieważ w Krakowie dał się odczuć brak masek, komitet uprosił p. Ziembickiego, właściciela sklepu przy placu Marvackim, o sprowadzenie tychże i sprzedaż ich dla publiczności, idącej na „Redutę prasy".

EMIL TELMANYI, sławny skrzypek węgierski, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 14 lutego b. r. w Starym Teatrze.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1755-tą oficerowie B. Z. 41 suwalskiego p. p. w Sokółce; 1756-tą pamięci Ignacego Lecha, naczelnika urzędu podatkowego w Żabnie; 1757 i 1758-mą Spółka akcyjna eksploatacyi soli potasowych we Lwowie; 1759-tą Rudolf Prich, pułkownik sztabu gener., szef I oddziału sztabu gen.; 1760-tą Kapituła okręgu łacińskiego w Przemyślu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek 24 b. m., występ pp.: Szafrańskiej, Jaworzyńskiej, Stępniowskiego, Jachny, Mazanka i innych w „Carmenie". Jutro premiera prześlicznej, pełnej smaku operetki Gilberta „Kakaowy stryjaszek". W piątek 27 b. m. „Carmen".

WIELKI BAL MASKOWY urządzają artyści miejsk. teatru „Opera i Operetka" w sobotę 28 b. m. w salach Kasyna wojskowego, pod kierownictwem baletmistrza Jana Cesarskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 24 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Środa 25 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr Opera i Operetka.

Wtorek 24 b. m.: „Carmen".
Środa 25 b. m.: „Kakaowy stryjaszek" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Wtorek 24 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".

Konferencya prasowa u min. Downarowicza

Na wczorajszem przyjęciu redaktorów pism krakowskich p. min. spraw wewn. Downarowicz zaznaczył, że za jedną z najważniejszych spraw uważa administracyę naszą na kresach wschodnich, wobec których musimy prowadzić politykę inwestycyjną i wysyłać tam najlepszych ludzi, jakich mamy. Kresy bowiem wschodnie są prawdziwą podporą państwa, a zarazem terenem najbardziej eksponowanym. Warszawa wysyła tam ludzi często takich, których chciano się z Warszawy pozbyć, wskutek tego panuje na kresach zła opinia o naszej administracyi.

Na zapytanie, kiedy się tam odbędą wybory, które powinny już być zarządzone w myśl istniejących uchwał sejmowych, odpowiedział minister, że zależy to przedewszystkiem od terminu rozwiązania Sejmu ustawodawczego. Gdyby się Sejm wcześniej rozwiązał, to szkoda byłoby tam przeprowadzać nowe wybory. Następnie zależy to od dalszego ukształtowania się sprawy wileńskiej.

Co do wschodniej Małopolski na zapytanie, jakie projekty odnośnie do reorganizacyi tamtejszej administracyi są w toku, oświadczył p. min., że istnieje opracowanych już szereg projektów, które w najbliższym czasie wejdą na komitet polityczny Rady ministrów. Dziś już chcę zaznaczyć — mówił minister — że tendencyą rządu jest niedrażnienie nikogo, a tam, gdzie tego wymagają podrażnione stosunki narodowościowe, jak jest głównie w Galicyi wschodniej, trzeba doprowadzić do możliwie najszybszej pacyfikacyi. Rząd pragnie, aby ludność ruska pod rządami polskimi czuła się dobrze, w każdym razie żeby miała niemniej praw i swobody, jak za austryackich rządów. W dalszym ciągu omawiał p. minister sprawy autonomii województw i wypowiedział się za możliwie daleko idącą decentralizacyą wykonawczą, ale za możliwie najmniejszą decentralizacyą, gdy idzie o sprawy ustawodawcze.

Na zapytanie, co sprowadza go teraz do Krakowa, oświadczył p. min., że objedzie szereg województw, aby się zapoznać z miejscowemi potrzebami administracyi, a w szczególności idzie tutaj także o sprawy odnoszące się do ustaw gminnych, Rad powiatowych itp.

Ceremoniał pogrzebu papieskiego.

Pierwszą czynnością po zgonie Papieża jest stwierdzenie jego śmierci. W tej kwestyi jest bardzo popularną opowieść o srebrnym młotku, którym kard. Kamerling (administrator dóbr Stolicy św.) ma trzykrotnie uderzyć w czoło zmarłego Papieża, wołając nań imieniem jego chrzestnem, poczem obróciwszy się do towarzyszących mu kleryków, powiada: „Papież rzeczywiście umarł". Po śmierci Piusa IX. widzieliśmy nawet rycinę, przedstawiającą ówczesnego kamerlinga, kard. Pecci'ego z młoteczkiem w ręku u łoża swego poprzednika. Tymczasem poszukiwania w archiwum Kongregacyi Ceremoniału, gdzie się przechowują protokoły oględzin zwłok papieskich, nic o onym młoteczku nie mówią i faktem jest, że onej ceremonii po śmierci 3-ech ostatnich Poprzedników Benedykta XV. nie było; należy zatem ją przesunąć do rzędu legend fantastycznych. Prawdą jest tylko, że stwierdzenia śmierci dokonywa kard. Kamerling, a po odmówieniu modlitwy za duszę nieboszczyka, żąda wydania sobie pierścienia Rybaka.

Po stwierdzeniu śmierci Papieża, spowiednicy bazyliki watykańskiej (są nimi Franciszkanie) ubierają zwłoki w sutannę, rokietę, mucet i stułę; na głowę kładą camauro (czapka podobna do czepka, zachodząca na uszy). Następnie zwłoki złożone na marach są wystawione na widok publiczny w jednej ze sal pałacu apostolskiego, zazwyczaj w sali tronowej.

W 24 godzin po śmierci balsamują ciało, a wnętrzności umieszczone w urnie kryształowej, bywają przewiezione do kościoła śś. Wincentego i Anastazego opodal Kwirynału, celem ich tam pochowania. Po śmierci Piusa X. balsamowania nie było, na skutek wyraźnej woli nieboszczyka, który w swej pokorze chciał mieć pogrzeb najskromniejszy.

Wieczorem drugiego dnia po zgonie ubierają ciało zabalsamowane w szaty pontyfikalne barwy czerwonej (kolor żałobny papieski), poczem przenoszą je do kaplicy Przen. Sakramentu bazyliki watykańskiej, gdzie są wystawione przez 3 dni. 3 dnia wieczorem ma miejsce intumulacya (pochowanie). Zwłoki umieszczają w trumnie cyprysowej, a majordomus papieski przykrywa twarz zasłoną białą jedwabną, a ciało takąż zasłoną czerwoną. Tę trumnę kładą do drugiej ołowianej z krzyżem na wierzchu, herbem zmarłego, napisem i trupią głową. Obie trumny wreszcie umieszczają w trzeciej dębowej, którą Sanpietrini (kościelni bazyliki watyk.) wsuwają do niszy wobec kardynałów i kapituły watykańskiej. Tam spoczywa ona prowizorycznie, póki jej nie przeniosą na stałe miejsce spoczynku — Pius X. obrał je sobie w podziemiach św. Piotra i dlatego odrazu je tam pochowano. — Tymczasem Leon XIII. do dziś dnia spoczywa u św. Piotra, gdyż kwestya przewiezienia ich do Lateranu, gdzie Leon XIII. chciał być pochowanym, jest skomplikowaną wobec faktu, że Rzym jest ciągle sub dominatione hostili. Tu należy dodać, że w pierwszej trumnie umieszczają jeszcze w rurce szklannej biografię zmarłego, napisaną treściwie po łacinie na pergaminie, oraz zbiór medali bitych corocznie za pontyfikatu świeżo skończonego, a przedstawiających jakieś z każdego roku najważniejsze zdarzenie.

Od pierwszego dnia, kiedy ciało w bazylice św. Piotra wystawiono, odprawia się codziennie uroczyste nabożeństwo żałobne zw. novemdialia. 3 ostatnie te nabożeństwa są wobec całego św. Kollegium w kaplicy sykstyńskiej, celebruje co dzień inny kardynał, a czterej z nich odprawiają po Mszy św. Castrum doloris. Ostatniego dnia jeden z prałatów ma mowę pochwalną. Na tem się kończą ceremonie pogrzebu papieskiego; następnego dnia jest uroczyste nabożeństwo o szczęśliwy wybór następcy, a kardynałowie wysłuchawszy przemowy o przymiotach tego, którego mają wybrać, wieczorem dnia tego zamykają się w konklave. W tym wypadku nastąpi to zapewne dn. 2 lutego.

Przesilenie w Rumunii.

Bukareszt. (A. W.) W sprawie upadku ministerstwa Take Jonescu informują tutejsze sfery polityczne, że powołanie Take Jonescu na premiera było zbytniem przechyleniem się na lewo. Take Jonescu zapewnił króla, iż zdoła stworzyć większość w parlamencie, lecz Avarescu zręcznym manewrem wspólnie ze swoją partyą udaremnił plany przeciwnika. Porozumienie między siedmiogrodzką partyą narodową Maniu a stronnikami Bratianu rozbijało się dotychczas o rozdział około 15 mandatów. W nowym składzie gabinetu Bratianu uderza abstynencya Siedmiogrodu.

SERBSKO-RUMUŃSKA KONWENCYA WOJSKOWA.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi pod datą 21 stycznia z Belgradu, że rumuńska misya wojskowa pod przewodnictwem generała Christoscu przybyła do Belgradu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zanosi się na zawarcie serbsko-rumuńskiej konwencyi wojskowej. Misya wojskowa była wczoraj przyjęta przez króla.

POINCARE JEDZIE DO LONDYNU.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że w najbliższym czasie wyjeżdża do Londynu, Poincare.

Ostatnie wiadomości.

Londyn. P. A. T. (Havas). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało do Forsing Office trzy noty, dotyczące projektowanego układu gwarancyjnego, w sprawie angorskiej, w sprawie Tangeru i w sprawie polskiej. Jednocześnie Anglia zawiadomiła rząd francuski, że zgadza się na przedłużenie terminu układu do lat 20, że jednak odmawia interwencyi wojskowej w razie zaatakowania granic polskich.

Paryż. P. A. T. (Wolff). „Matin" donosi, że rząd francuski żąda od rządu angielskiego, by traktat obronny opiewał nie na 10, lecz na 25 lat. Rząd francuski domaga się dalej, by jakiekolwiek naruszenie przez Niemcy linii, obsadzonej przez aliantów, było uważane jako akt nieprzyjacielski, wymagający casus faederis. Atak niemiecki na linię angielskich wojsk w Nadrenii ma być również uważany za akt nieprzyjacielski, wobec czego pomoc francuska nastąpiłaby siłą rzeczy. Wkońcu domaga się Francya, by pomoc wojskowa między obu mocarstwami była jasno określona w konwencyi wojskowej.

Paryż. P. A. T. (Havas). Zmarły Papież zapisał cały swój majątek osobisty swemu siostrzeńcowi Józefowi della Chiesa. Sekretaryat zajęty jest rozsyłaniem oficyalnych zawiadomień o śmierci Papieża do rządów państw obcych i przedstawicieli dyplomatycznych.

Rzym. P. A. T. (Stefani). Zwłoki Papieża przeniesiono dziś przed południem ze sali tronowej do kościoła św. Piotra. Przeniesienie odbyło się uroczystym pochodem, w którym wzięli udział kardynałowie, prałaci, członkowie korpusu dyplomatycznego, dygnitarze Watykanu i gwardya papieska. W kościele św. Piotra zwłoki złożono w kaplicy św. Sakramentów na katafalku. Po ceremoniach kościelnych dopuszczono do odwiedzenia zwłok ludności Rzymu, która zebrała się masowo.

Wiadomości gospodarcze.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Z Łodzi donoszą: W związku z ożywieniem, wywołanem zwiększonemi zamówieniami przejezdnych kupców z kresów wschodnich i zachodnich, z Rumunii i Rosyi, cały szereg fabryk — jak naprzykład Scheiblera, Grohmanna i Poznańskiego — od poniedziałku bieżącego tygodnia, zamiast 4 dni, pracować będzie 6 dni w tygodniu. Dowodzi to, że jesteśmy obecnie na drodze ku zupełnemu uruchomieniu przemysłu łódzkiego w jak najszerszym zakresie.

PRZYWÓZ POMARAŃCZ BEZ OGRANICZEŃ. Ministerstwo przemysłu i handlu, w celu obniżenia cen na owoce i w celu nawiązania stosunków handlowych z innemi państwami, postanowiło od dnia 21 stycznia 1922 r. wydawać pozwolenia na przywóz pomarańcz bez ograniczeń.

KURS NASZEJ MARKI. Środki, zastosowane przez Ministerstwo skarbu przeciwko sztucznemu podnoszeniu kursu marki niemieckiej, okazują się skutecznymi. Kurs marki polskiej poszedł w górę. Zniżka marki polskiej w ubiegłym tygodniu spowodowaną była częścią zapotrzebowaniem walut obcych na zakup surowców zagranicą, zwłaszcza bawełny, częścią zaś masowem zakupieniem obcych walut przez agentów niemieckich, którzy wykupili dolary i funty, potrzebne rządowi niemieckiemu dla spłacenia rat odszkodowawczych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie poniedziałkowe giełdy oficyalnej nie odznaczało się wybitniejszem ożywieniem. Kurs walut obcych i dewiz był nieco chwiejny, co do marki niemieckiej i korony niem. austr. ujawniała się tendencya zniżkowa, osłabły też i dolary, korona zaś czesko-słowacka podniosła się w dzisiejszych szacowaniach o kilka punktów tak w gotówce, jak i w przekazach. Ruch przekazowy na Pragę i Wiedeń był dość żywy.

Z akcyi bankowych nabywano Polski Bank przemysłowy, a z papierów lokacyjnych listy Banku Małopolskiego. Naogół dział ten bez szczególniejszego zainteresowania. Z akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych obraca się na tutejszym rynku przeważnie jednymi i tymi samymi gatunkami akcyi pierwszorzędnych po kursach niezmienionych, a istotnej ich wartości bynajmniej nie odpowiadających. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, P. T. H., Tepege, Chodorów, Parowozy, Polska Nafta.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3340 Mk., dolary kanad. 2900—3000 Mk., funty szterl. 13.900 Mk., franki franc. 260 Mk., liry 120 Mk., leje 22 Mk., korony czes. 60 Mk., marki niem. 17 Mk., niem. austr. korony 39 fen.

Przekazy: na Pragę 60.50 Mk., na Berlin 17.25 Mk., na Wiedeń 39 fen.

NA TARG od 14—20 b. m. spędzono: bydła rogatego 871, cieląt 677, owiec i kóz 9, nierogacizny 1003, razem 2560 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 12.100—24.400 Mk., woły od 14.000—24.000 Mk., krowy od 8.400—22.400 Mk., jałownik od 11.800—22.800 Mk., cielęta od 18.000—24.000 Mk., nierogaciznę od 32.000—38.000 Mk. bitej wagi; nierogaciznę od 40.000—57.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2433 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 127 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 114 sztuk bydła, 284 cieląt, 1 barana i 1022 nierogacizny. Na zmniejszenie spędów wpłynęły znaczne zapasy z poprzedniego tygodnia.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 Stycznia 1921 r. L. 14

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	tranzakcyi
Dolary St. Zj.	3300.—	3370.—	3310.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	250.—	270.—	260.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	16	17	17
Korony austryackie	—.38	—.40	—.39
„ czecho-słowackie	58.—	61.—	61.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rs.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 250 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	66.—	67.—	—.—
4% „ szkolna z r. 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	51.—	52.—	—.—
4½% „ „ „ 1914	52.—	54.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	103.—	106.—	—.—
4% „ „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „ „ „	91.—	92.—	—.—
4% „ kolej. „	90.—	92.—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104.—	106.—	—.—
4% „ „ „	[illegible]	100.—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	106.—	108.—	108.25
4% „ „ „ 60 l.	99.—	101.—	—.—
4½% „ „ Tow. Małopolskiego	116.—	117.—	106.25
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99.—	101.—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	108.—	—.—
4% „ „	102.—	104.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600.—	725.—	—.—
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—.—
„ Małopolski	650.—	700.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	700.—	850.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350.—	400.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	650.—	700.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675.—	725.—	690.—
Hiber Sp. ... L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250.—	300.—	—.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800.—	850.—	850.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—.—	—.—	—.—
Żegluga Polska	800.—	850.—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	5300.—	5500.—	5425.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2200.—	[illegible]	2250.—
Warsz. Sp. akc. Rud. Par. I.-II. em.	1200.—	1300.—	1275.—
„Lesiow" fabryki maszyn roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinie fabr. masz. i nar. roln. 4em.	2050.—	2250.—	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800.—	850.—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	1000.—	1100.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—.—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000.—	—.—
Sp. akc. Zakłady Górnicze Sierza	8400	8700.—	—.—
„Tepege" Tow. dla przem. naftowego	5150	5850	5850.—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemnych	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ... (d. D. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1650.—	1750.—	1700.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—.—	—.—	—.—
„Olkes" T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pozel" Powszechne zakłady budowl.	1000.—	1125.—	—.—
Fabryka przetw. ... w Trzebini	[illegible]	5700.—	—.—
„Kraka" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2650.—	2760.—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200.—	3400.—	3375.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. 23 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 3300, sprzedaż 3250, kupno 3210, kanadyjskie: tranz. 3000, franki belg. gotówka: tranz. 256 i pół, 254, franc. gotówka: tranz. 257—265, sprzedaż 265, kupno 262, funty szterl. gotówka: tranz. 14.000, marki niemieckie gotówka: tranz. 16.25. Gdańsk czeki: tranz. 16.85—16.60, Belgia czeki: tranz. 262 i pół, 254, Londyn czeki: tranz. 14.250—13.950, sprzedaż 14.100, kupno 13.900, Nowy Jork czeki: tranz. 3290, Paryż czeki: tranz. 274—269.50, Praga czeki: tranz. 59, Szwajcarya czeki: tranz. 663, Wiedeń czeki: tranz. 41 i pół, 42, 41 i pół, sprzedaż 41 i pół, kupno 41, Berlin czeki: tranz. 16.85—16.60, kupno 16.70, sprzedaż 16.70.

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
Z GORNIESIEWICZÓW
ANNY KOWALSKIEJ
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
odprawione będzie
w kościele parafialnym w Podgórzu w czwartek, piątek, 26, 27 o godz. 6.30 rano, sobotę 28 o 8-ej rano roku 1922
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
stroskany mąż z rodziną.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

17

Obaj nauczyliśmy się dobrze żargonu paryskiego, nie tyle przez ciekawość, co dla celów utylitarnych, aby nikt nie mógł nas wziąć.

Szczególniej Wiliam Tharps przejął akcent tak dokładnie, że żaden Paryżanin nie odkryłby w nim obcokrajowca.

— To ty! wykrzyknąłem, śmiejąc się serdecznie.

— Juści, aniołku! to ja, Mezigne!

Wracając do zwykłego tonu oświadczył mi, że musiał przebrać się w ten sposób, by odbyć kilka wycieczek i zapytał, czy nie zechcę mu towarzyszyć dzisiejszej nocy.

Według bowiem informacji, które zebrał rano, spodziewa się, iż wyprawa nasza będzie płodną w skutki.

W mieszkaniu zabawiliśmy bardzo krótko. Nie miał mi nic na razie do powiedzenia, odkładając poinformowanie mnie o wszystkiem, co zaszło, do wieczora.

Przebrał się, oznaczył godzinę spotkania na 10 wieczór i wyszedł.

O dziesiątej zjawiłem się znów u niego.

Był już ubrany tak, jak dzisiejszego ranka, a na krześle leżała przygotowana dla mnie odzież w tym samym stylu. Wskazał na nią.

— Zechciej to włożyć, mój drogi Wiliamie, nie obawiaj się, wszystko jest niezmiernie czyste. Tak jest zdezinfekowane, jak w najlepszych „lavatories“.

Roześmialiśmy się z tego błędnego zastosowania słowa „lavatory“, którem francuscy fryzjerzy nazywają swoje gabinety i zacząłem przekształcać się w apasza.

Niestety nie miałem szyku, jak to ironicznie zauważył Tharps. Gdy już byłem przebrany, dał mi lekcję odpowiedniego zachowania się, przyczem nie szczędził mi złośliwych uwag i żartów, jak to bywało w jego zwyczaju.

Najpierw musiałem nauczyć się specjalnego ruchu w biodrach przy chodzeniu, potem wykrzywiania się, by uniknąć łykania dymu papierosa, przylepionego stale do wargi dolnej, sposobu przesuwania czapeczki naprzód głowy, po poprzedniem przygłaskaniu kosmyka włosów, który usiłował wymknąć się na czoło, wypijania duszkiem całego kufla z brodą podniesioną do góry i zbierania wargą kropli, pozostałych na wąsach. Słowem tych wszystkich rzeczy, których zapomniano nas nauczyć w gimnazjum oraz zwyczajów lekkomyślnie przez ludzi zaniedbywanych.

Nauczył mnie też wycierania nosa bez posługiwania się chusteczką, poprawiania spodni na biodrach i przepasywania się w sposób szczególny pasem z czerwonokrwawej włóczki, którego pożyczył mi wspaniałomyślnie.

Wszystko to zajęło prawie godzinę czasu, ale mój mistrz ocenił, że nie był to czas stracony i że po kilku dodatkowych lekcyach, mógłbym uchodzić za prawdziwego gentlemana. Potem wsiedliśmy do samochodu i udaliśmy się na dworzec lyoński.

Ulice były już o tej godzinie niemal opróżnione i wskutek tego przestrzeń tę przebyliśmy w bardzo krótkim czasie.

Wskazówki kolejowego zegara wskazywały godzinę jedenastą minut piętnaście, gdyśmy wysiedli koło uliczki des Charbonniers z samochodu, prowadzonego przez szofera z prefektury. W głębi ciemnego i brudnego zaułka, wiodącego z tej ulicy do przecznicy Moulin, znajdowała się gospoda, utrzymywana przez niejakiego Triboulle owerniaka. Spelunka ta tworzyła przy wejściu wąski korytarz, którego ujście wychodziło na uliczkę. W głębi sala ta rozszerzała się i tworzyła zaułek ciemny, brudny o niskim suficie.

Znajdowały się tam białe stoły, pokryte zniszczonemi serwetami, wyplatane krzesła których liczne dziury świadczyły o tem, że nieraz wchodziły one w bliski kontakt z głowami gości, mury pomalowane w duże złote i czarne kwadraty, sufit z którego zwieszały się lampy naftowe, piec pośrodku, którego zakrzywiony komin przecinał pod sufitem całą długość sali. Oto umeblowanie tego eleganckiego zakładu.

Ojciec Triboulle był tęgim człowiekiem o wolim karku. Kilka siwiejących włosków ożywiało jego twarz krwistą, o zwierzęcym wyrazie. Posiadał olbrzymią siłę, co łatwo można było poznać o ogromnych muszkułach jego nagich rąk. Siła ta zresztą była mu niezbędna jako panu i władcy tego zakładu, dającego przytułek dziwnej zaiste klienteli.

Tworzyły ją dziewczęta o kunsztownych fryzurach, sutenerzy, robotnicy i drobni urzędnicy kolejowi. Towarzystwo to jak się potem przekonaliśmy było bardzo mięszane.

Urzędnicy kolejowi stanowili jego elitę i odgrywali rolę „panów“, czego reszta nie mogła znosić. Wszystko to Tharps powiedział mi w czasie jazdy samochodem. Dodał także, że niechęć między kolejowcami i innymi gośćmi ojca Triboulle zaostrzyła się ogromnie od dwóch dni z powodu kłótni, która wywiązała się między dwoma urzędnikami i kilkoma andrusmi. Awantura skończyła się pod telegrafem, to znaczy przed komisarzem policyi tej dzielnicy. Tego ranka Tharps dowiedział się o niej od numerowych i zwrócił na nią uwagę.

Postanowił więc wrócić tu jeszcze wieczorem, a w międzyczasie udał się do szefa bezpieczeństwa, który zapoznał go z inspektorem Marulle, jako bywalcem w tej gospodzie.

Z tym właśnie Marullem mieliśmy się spotkać u ojca Triboulle.

Mimo zimnej krwi i siły mego przyjaciela odczułem lekki niepokój na myśl o przyjęciu jakie mogło nas oczekiwać w tej spelunce. Pocieszałem się tylko tem, że w zamęcie, hałasie, dymie i zaduchu pijatyki prześlizgniemy się niepostrzeżeni aż w głąb sali, gdzie wedle Tharpsa miał nas czekać inspektor.

Gdy podeszliśmy do drzwi, powierzyłem te uwagi Tharpsowi, który się zlekka uśmiechnął.

Koło bufetu siedziało dwóch urzędników, którzy w milczeniu raczyli się absyntem mimo spóźnionej godziny.

Tharps zbadał ich, że tak powiem szybkim rzutem oka i wszedł. Szedłem tuż za nim. Przechodząc koło dwóch urzędników Tharps zwrócił się nagle ku mnie, przyczem potrącił jednego z nich. Urzędnik odepchnął go brutalnie.

— Uważajże pan! — zawałał.

Tharps zwrócił się ku niemu, z rękami skrzywionemi za plecami gotów skoczyć do gardła przeciwnikowi.

— Co? rzekł chrypliwym głosem, czego się spieszysz? myślisz, że to bagaż? co? — chcesz mnie roztrząść, te, jakiś...

Przeraziłem się nie na żarty.

Jak Tharps mógł dopuścić do takiego skandalu w chwili kiedy powinniśmy przejść po cichutku?

Urzędnik i jego towarzysz popatrzyli na nas nierównie. Tharps wzruszył ramionami i powiedział.

— Masz szczęście, że trafiłeś na mój dobry humor... Gdyby nie to tobym ci dopiero pokazał...

Oddalił się, chwiejąc się z wdziękiem w biodrach szedłem ciągle tuż za nim.

Raz jeszcze jednak zwrócił się ku nim:

— Zapamiętajże, że niewolno tak potrącać Mezigne'a! Też sposób!

Splunął na podłogę i przebił ostrem spojrzeniem dym napełniający głąb sali.

Wkoło nas rozległy się głosy pełne uznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.